

Krzysztof J. Kwiatkowski

Szerokie horyzonty survivalu

Abstrakt: Artykuł dotyczy działalności ludzkiej zwanej „sztuką przetrwania”. W warunkach, w których obowiązuje "survivalowe myślenie", inność staje się interesującym materiałem do poznania, a nie źródłem lęków. Poznanie fizjologii, psychiki i życia społecznego człowieka, łączenie tej wiedzy z naukami naturalnymi oraz praktykowanie tego – czyni survival nie tylko doskonałym narzędziem wychowawczym, ale też sposobem na szukanie sensu życia, na uwolnienie z cywilizacyjnych pułapek i własnych ograniczeń. Oznacza więc nowe możliwości wychowawcze, terapeutyczne lub resocjalizacyjne.

Słowa kluczowe: survival, sztuka przetrwania, samorealizacja, wychowanie, terapia, resocjalizacja, bezradność wyuczona, cywilizacja, natura

Abstract: The article covers a subject of human activity called "the art of survival". In circumstances where one must survive, being different is an interesting aspect to explore, not the source of anxiety. Physiological, psychological and social problems were well characterized. Introduction the new methods related to know how in the unfavorable environments might be very helpful in learning and practice self-discipline, finding the sense of life and simply resolving lifes' problems. Such approach offered an increased therapeutic methods and correctional outdoor activities.

Key words: outdoor survival, art of survival, self-realization, education, therapy, correction, helpless, civilisation, nature

Ni stąd ni z owąd przyszło mi pisać o survivalu.

Powyższe zdanie nie jest bynajmniej jedynie figurą retoryczną, ale przypomina coś w rodzaju zdarzenia jakie przytrafiło się panu Jourdain. Fakt, że mówi prozą i właśnie o tym się dowiedział, wprowadził go w doskonały nastrój¹. Przypuszczam, że od XVII wieku minęło dość czasu, byśmy powszechnie utracili poczucie zaściankowości, jesteśmy wszakże otoczeni wysokiej jakości sprzętem elektronicznym, samolotem przenosimy się w ciągu paru godzin w inne krainy, zaś przy pomocy internetu robimy to jeszcze szybciej – nikt nie poczuje zatem wielkiego szoku, gdy powiem, że właściwie każdego dnia zajmujemy się survivaliem.

No bo właśnie od pewnego czasu bywam proszony o wypowiedź na temat survivalu. Ni stąd ni z owąd – stwierdziłem. Bo skoro każdy codziennie zajmuje się survivaliem, to po co o to pytać?

¹ Molier, Mieszczanin szlachcicem, Zielona Sowa, Kraków 2003

Co to jest survival?

Nasza survivalowa codzienność związana jest z mnóstwem zabiegów: aby przetrwać – jemy śniadanie; aby przetrwać – idziemy do pracy zarobić pieniądze na kolejne śniadania.

Zamykamy drzwi na klucz, żeby nikt nie pozbawił nas dachu nad głową i zgromadzonego dobra materialnego – to też pomaga przetrwać; w tym samym celu stworzyliśmy sobie kodeks dla pilnowania owego dachu nad głową i wykonanie powierzyliśmy policji i sądom. Idziemy do sklepu – też dla przetrwania. Jeśli chodzimy odziani, jeśli zachowujemy się przyzwoicie – to po to, aby nas nie wykluczono ze społeczeństwa, bo to również sprawa przetrwania.

Podobnie jak i konformizm.

A tymczasem... Jestem nonkonformistą. To służy mojemu przetrwaniu. Zapewne dlatego, i może jeszcze z powodu zaistnienia w ludzkiej świadomości, że jest coś takiego jak survival, coś o czym się mówi jako o sporcie ekstremalnym, albo o rodzaju hobby ludzi uciekających ku samotności, jedzących korzonki i robaki, a także notorycznie brodzących przez bagna oraz dlatego, że mówię o sobie, iż jestem survivalowcem – jestem o survival pytany. Bo ja survival widzę zupełnie inaczej...

Zapewne w dawnych latach survivalowcami byli wszyscy. Każdy musiał się zmagać z wszystkimi elementami codzienności, aby przetrwać. Cywilizacja dokonała podziału ról. Wepchnęła niektórych w fotele i kazała przeżywać świat wirtualny. Przestaliśmy znać się na każdym aspekcie bytu. Potrafimy prowadzić samochód – nie upieczemy chleba. Potrafimy upiec chleb – nie ugasimy pożaru. Jeśli sprawy techniczne mamy w jednym palcu – zawiedzimy, kiedy pojawią się problemy fizjologiczne. Nie rozumiemy już zależności pogodowych i zdrowotnych. Powoli stajemy się uzależnieni od własnej bezradności.

Powszechnie sądzi się, że survival polega na upodobaniu do prymitywnego życia i jest to zajęcie dla ludzi mało wymagających. Uznaje się więc, że to nie dla każdego, bo zimno i deszcz nie są dla cywilizowanych ludzi... Laikom wolno tak myśleć, zwłaszcza tak długo, jak towarzyszy im nadopiekuńcza cywilizacyjna otoczka. Budzą się dopiero wówczas, gdy okazuje się, że cywilizacja potrafi zabijać zamiast opiekować się. Zabija chemią, pożarami, zabija mocą kilowatów, katastrofami komunikacyjnymi, ale też odcięciem od własnych dóbr. Laicy uważają to za dopust boży i czekają na służby ratownicze. W tym czasie survivalowcy działają...

Survival wymaga cierpliwości. Wymaga wytrwałości. Polega na nieustannej eksploracji świata. Owo poznawanie nie ogranicza się jedynie do otaczających nas dekoracji i zdarzeń. Jedną z ważniejszych dziedzin poznania jest własna psychika². Także ciało³.

Ponieważ taka jest już cecha człowieka, że musi wszystko nazwać, określić tego cechy i granice, wziąłem się za to również, na własną rękę. Dlaczego? Bo survival jest w Polsce wciąż ani określony, ani opisany. Nie jest on sportem, bowiem sport opiera się na jakichś regułach (piłką trzeba trafić w bramkę, jest aut, rzut różny, faul; przy skoku w dal nie należy „spalić” a przy skoku wzwyż – strącić poprzeczki), ma rekordy do bicia, albo kogoś trzeba uczynić niesprawnym przez położenie na łopatki lub nokaut, itp. Survival w takim ujęciu jest asportowy. Survival nie jest również ekstremalny, bo w założeniach nie wyzwała „zastrzyku adrenalinowego”, chociaż zajmuje się niebezpieczeństwami takimi jak powodzie, pożary, katastrofy komunikacyjne czy zagubienie się zimą w górach. Co tu dużo tłumaczyć: trudno doszukać się ekstremalnego sportu w technikach rozpalania ognia, żmudnym szukaniu dzikich roślin jadalnych czy w budowaniu szałasów. No i w dodatku każdy wyznawca sztuki survivalowej może ją sobie kreować po swojemu, choć w sporcie brzmiałoby to pewnie tak szokująco, jak powiedzenie, że w piłce nożnej chodzi o to, by nie strącić krążkiem poprzeczki.

Survival – czego tu szukamy... dla kogo...

Jednakże w survivalu chodzi o jakąś sprawność. Survival i jego reguły zdecydowanie mieszczą się w konwencji prakseologii⁴. Reguły sprawnego działania, a więc uzyskiwania jak najlepszych rezultatów przy jak najmniejszych nakładach oraz stratach własnych – to nieodrodna cecha survivalu. Sprawność ta zawiera się w jednym określeniu: **rozumieć rzeczywistość i skutecznie w niej działać, aby przetrwać**. To dość ogólne stwierdzenie zawiera w sobie istotny warunek związany z osiągnięciem dobrych wyników: permanentność samorozwoju. Jak istnieje różnica między człowiekiem, który zdobywa kolejny ośmiotysięcznik, a człowiekiem, który wspiął się na pagórek, tak survivalowiec jest typem odmiennym od zwykłego zjadacza chleba. Ten ostatni zapewne również zapewni, że i

² Jedynie propozycje: Aronson E, (2005); Bruner JS (1978); Koziński J (1980, 2007); Tarnowski J (1987) – vide: literatura na końcu pracy

³ Błajet P (2006a), (2006b)

⁴ Kotarbiński T (1982)

rzeczywistość jest dla niego zrozumiała, a skuteczność działania jest na niezłym poziomie. Zapewne też jego zadowolenie z siebie pozwoli mu na oznajmienie, że nie musi się już niczego więcej uczyć. I to od razu wskaże nam, że survivalowcem nie jest.

Całkiem możliwe, że dojrzały adept survivalu po wielokroć przeżywa kolejną „wylinkę” w ramach dezintegracji pozytywnej⁵, a więc odczuwa wewnętrzne niezadowolenie ze swej roli w rzeczywistości i następnie dokonuje samoprzemiany. Swobodny wywiad przeprowadzony przeze mnie pomiędzy znajomymi survivalowcami ukazał jeden wspólny motyw: otóż wszyscy oni doznawali negatywnych emocji widząc efekt ulicznego wypadku w postaci rannych oraz bierny tłum gapiów. Myśl, że należą do tego samego gatunku, co pozostali acz bierni widzowie, była dla nich dodatkowym pretekstem do własnych ratowniczych działań oraz edukacji w zakresie ratownictwa przedmedycznego. Taki sam rezultat uzyskałem jako motywator dla tzw. „trudnej młodzieży”, kiedy dokonałem opisu wypadku drogowego oraz doprowadziłem do retorycznego zderzenia: sytuacji osób cierpiących – z beznamietnością ludzkiej masy. Dodatkowym, resocjalizacyjnym efektem był uzasadniony wzrost poczucia wartości własnej oraz aktywności prospołecznej u tych młodych ludzi.

Pomyśleć można, że trudna młodzież jest w opozycji do wszelkiego zajmowania się innymi ludźmi, chyba, że chodziłoby o ich portfele. Nic bardziej błędnego. Ludzie wypełniający swe role rodzica, nauczyciela, wychowawcy, kuratora, sędziego mają zawsze jeden problem – nie wiedzą „co” zrobić z młodym człowiekiem, który chodzi własnymi drogami i demonstruje swoją niechęć do wszystkich poza własnym kręgiem rówieśniczym⁶. Sedno jednak polega w tym przypadku akurat nie na „co”, ale na „jak”.

Owo „jak” ma ogromne szanse, by zaistnieć w mnogich i optymalnych wersjach w sztuce przetrwania właśnie. Bowiem – jak pokazało mi moje pedagogiczne doświadczenie – młodzież (i nie tylko ona) bardzo potrzebuje czuć to „jak”. Oznacza to zazwyczaj: z szacunkiem, z uwzględnieniem czyjejs autonomii, bez zaznaczania własnej przewagi, bez ironii, bez gróźb i kar, bez... powiedzmy sobie dosadnie: „darcia mordy”.

Jeżeli więc jako metodę przyjmie się świadome praktyczne działanie w warunkach uległości wobec praw przyrody, a więc w trybie szczególnie eksponowanym w survivalu, wówczas

⁵ Dąbrowski K (1979)

⁶ Można sobie to dość łatwo wytłumaczyć choćby tak: w kręgu rówieśniczym istnieje podobieństwo myśli i emocji, wspólnota wartości wspólnota... przynależności. Ludzie dorośli mając ewidentne braki w tym zakresie pogarszają jeszcze sprawę przez krytykowanie, ironizowanie, zakazywanie, rozliczanie, karanie – przypominam, że są to hierarchizujące środki oddziaływania.

zostanie uzyskany niezwykle ciekawy układ zależności⁷. W tym układzie każdy adept survivalu dobrowolnie akceptuje opuszczenie dotychczasowego trybu ludzkiej hierarchii. Tak więc będąc instruktorem, mistrzem, guru – nie jestem jednocześnie zwierzchnikiem. Każdy za to nieuchronnie musi być posłuszny oddziaływaniom zmiennych warunków: chładowi i spiekocie, bezkresowi i górskiej potędze. O swoje prawa dopominać się będzie pusty żołądek, swoją wolę narzuca spierzchnięte usta i gardło. Każdy uczestnik survivalowego szkolenia na odludziu będzie o zmroku miał potrzebę schronienia się przed chłodem i przenikliwą wilgotnością powietrza, będzie chciał uniknąć zmoknięcia w strugach deszczu. Myśl o rozpaleniu ognia i zbudowaniu szałasów pojawi się sama. Tylko nigdzie w pobliżu nie znajdzie się żadnej takiej okoliczności, która by, jak to było dotąd w cywilizacji, sprzyjała zaspokojeniu podobnych potrzeb. Żaden człowiek nie pobudował tu przytulnego domku i nie wyposażył go w piec. Nawet nie ma przygotowanego, porąbanego i posegregowanego drewna. Nie ma pościelonego łóżka, Ani fotela ustawionego przed telewizorem. Nikt nie poda kolacji...

W ten sposób, żądni przygody oraz sprawienia sobie przyjemności ze stwierdzenia, że się jest nowym Rambo – stajemy się dobrowolnymi zakładnikami najbardziej naturalnego układu jaki istnieje. Bo tak właśnie zaczyna się gra, która nazywa się „sztuka przetrwania”.

Instruktor buduje scenariusz. Bardzo często zgrabna fabuła potrafi dodać smaku. Musi jednak być spełniona reguła dobrowolności uczestnictwa. Aby to się dopełniło, prawda o survivalu oraz o przypisanych w nim rolach ofiary oraz Tego Który Przetrwał – musi być przedstawiona i opisana. To nic innego, jak opisanie przez instruktora reguł gry. W tej grze przyjmie on rolę przewodnika, a więc tego, za kim podąża się z własnej woli wynikającej z zaufania. A zaufanie to nie może być nadwerężone. Przepraszam tu za osobistą dygresję: jakże zupełnie inaczej bywa w szkole.

Inne oglądanie innego świata

Survival jest multiwiedzą. Gromadzi w sobie podstawowe wiadomości z wielu dziedzin, nawet tych, które wydają się sobie odległe. Wiedza botaniczna pozwala odróżniać rośliny jadalne i lecznicze⁸. Znajomość fizjologii pozwoli uniknąć przegrzania i odwodnienia, a w

⁷ Kawula S (2003); Makowski T (2006); Kwiatkowski KJ, (2007)

⁸ Jaśkiewicz B; Łuczaj Ł (2002)

innych warunkach przechłodzenia i odmrożeń⁹. Wiedza medyczna i ratownicza daje możliwość udzielenia pierwszej pomocy, wstępnego zdiagnozowania choroby, udzielenie sobie samemu pomocy w warunkach, kiedy do lekarza nie ma szans dotarcia¹⁰. Wiedza geograficzna ułatwia wędrowanie i odczytywanie map¹¹. W niej mieści się wiedza o klimatach i meteorologia¹². Wiedza fizyczna pozwala posłużyć się narzędziami prostymi, podstawowa chemia pozwoli wyprodukować prąd elektryczny, zneutralizować trucizny. Znajomość psychologii daje poznać siebie i swoje reakcje, umożliwia lepszą komunikację z innymi ludźmi¹³. Posiadanie wiedzy traperskiej, to możliwość wybudowania schronienia i rozpalenia ognia w trudnych warunkach, to znalezienie i uzdatnienie wody pitnej. I tak dalej...

Wszystko wyżej wymienione jest scalane w ogólną wiedzę o życiu – jest holistycznym widzeniem świata. Kiedy w szkołach wciąż mówi się o nauczaniu zintegrowanym – w survivalu się to robi.

W survivalu można znaleźć nowe, często zaskakujące sposoby widzenia rzeczywistości. Kiedyś bowiem przyjmujemy do wiadomości, że nasze przetrwanie zależne jest od naszej wiedzy oraz od umiejętności jej zastosowania w sytuacji opresyjnej. Kiedyś (w dodatku) godzimy się z takim faktem, że być może wcale nie będziemy wówczas dysponować sprzętem najbardziej akurat przydatnym, ale właśnie będziemy cierpieć na brak... czegokolwiek. I wtedy może pojawić się myśl, że nasz brak sprawności jest w jakiś sposób podobny do braku narzędzi. W jakiej więc sytuacji znajdują się ludzie niepełnosprawni?

W zasadzie dotąd żyliśmy „pełnosprawnym życiem”: nie były nam potrzebne podjazdy dla wózków zamiast stromych schodów, nie potrzebowaliśmy żadnych dodatkowych poręczy, aby wgramolić się na sedes. W świadomości mieliśmy pogląd, że to było dla tych dziwnych ludzi, którym w życiu coś się przytrafiło i teraz muszą sobie jakoś radzić. A my sami nie musieliśmy sobie łamać głowy w takich sprawach. Bywamy jednak nauczycielami, wychowawcami młodzieży...

Ucząc przedmiotowo, nie uczymy podmiotowo. Poznajemy – podawane nam jako „samo sedno” – fragmenty wiedzy o fizycznym świecie, ale nie mamy pojęcia o własnej duszy, nie wskazuje nam się, że ludzkie dusze funkcjonują prawidłowo jedynie w koegzystencji z

⁹ Ashcroft F (2002); Kozłowski S (1986); Stark P (2003)

¹⁰ ABC postępowania w urazach, (2003); Siuda T, Stebelski M, Zaczek Zaczyński K (2000);

¹¹ Farynowski P, (1997); Höh R, (2005); Kazanecki A, (1985)

¹² Kachelmann J, Schopfer S, (2006); Klejnowski R, Kret J, (2007)

¹³ Hetherington A, (2002); Strelau J, (2004); Sztompka P, (2007); Tyszka T, (1999)

innymi duszami. Zatem w tym poznawanym zewnętrznym świecie samodzielnie szukamy własnej tożsamości, a nieodmiennie jest to poszukiwanie ksobne. To właśnie ta sytuacja, kiedy się o kimś mówi, że ma się za pępek świata. I nawet z tym są trudności, bo niedostateczna konfrontacja siebie samego z innymi ludźmi nie pozwala na wyodrębnienie (oraz nazwanie) własnych stanów emocjonalnych. Otrzymuje się za to miano „emocjonalnego analfabety”. Nic dziwnego: czując narastanie własnej potrzeby – zaspokajamy ją. Będąc blisko naszych krewnych i przyjaciół – mamy dużo okazji, aby coś zrozumieć, i to jest nasza mała empatia. Nie doznajemy natomiast potrzeb obcych ludzi, możemy zachować spokojną obojętność, a z czasem nam to już bardzo odpowiada...

Jakże więc odczuwać potrzeby osób, które są obcy, a do tego jacyś inni: „obawiam się inności, zatem nie będę doń się zbliżał – nawet myślami”. W takiej sytuacji, niezwykle często, ludzie niepełnosprawni osiągają stan... niepotrzebności. Mało to razy widziałem sytuację, kiedy to dorosłe dzieci mówiły do swych zniedołężniałych rodziców: „*Siedź! Zostaw to! Nic nie rób. Pośpij sobie...*”, za czym kryły się myśli „nie płacz się pod nogami”, „na nic się tu nie przydasz”, „jesteś niepotrzebny nikomu”...

Bycie potrzebnym wyznacza nasze powiązania ze światem

I nagle zaczynamy rozumieć. Survival w pierwotnym zamyśle zajmuje się samoocalaniem. Możliwości oderwania się od trudnej lub nudnej rzeczywistości oraz rekreacja na łonie natury – to tylko rzecz wtórna. Okoliczności, które pchają kogoś do osiągnięcia samoocalenia, właściwie są jednakimi okolicznościami dla każdego człowieka. Tak więc spadnięcie z mostu, zabłądzenie w górach, porwanie przez rwący nurt, utknięcie w płonącym budynku, uczestniczenie w katastrofie komunikacyjnej – mogą się przytrafić osiłkowi, dziecku, emerytowi, niewidomemu, człowiekowi o kulach. Każdy z nich będzie miał przed sobą tylko jedno zadanie, samoocalenie. Każdy będzie dysponował swoimi możliwościami i swoimi brakami. To ich jednoczy...

Jeżeli jednak instruktor-przewodnik survivalowy zacznie wtajemniczać w arkana rozpalania ognia dwu ludzi: jednego widzącego i drugiego – nie, wówczas ma do przekazania specjalistyczną wiedzę, która jednak przez obu adeptów będzie wykorzystana w różny sposób. Już na początku da się zauważyć, że brak widzenia jest dla osoby niewidomej dodatkowym utrudnieniem. Oznacza to pojawienie się opcji przewidującej działania, które

wobec osoby widzącej nazwalibyśmy „rozpalanie ognia z zawiązanymi oczami”. Jaką to ma wartość? Nieocenioną...

Jeżeli wyobrazimy sobie, że – będąc człowiekiem widzącym – uczestniczyliśmy w wypadku drogowym na odludziu, a teraz musimy zająć się własnym samoocaleniem (wydostanie się z tego bezludnego miejsca oraz otrzymanie fachowej pomocy medycznej), to uznajmy też, że wybuch paliwa spowodował naszą ślepotę. *Sic!* Czy w takim przypadku nasza sytuacja jest porównywalną z sytuacją człowieka, który jest niewidomy? Tak, ale nie do końca. Człowiek niewidomy już przystosował się do funkcjonowania pozbawionego pobierania informacji poprzez kanał wizualny. Będzie zatem w sytuacji lepszej... będzie dla nas ekspertem.

Żeby powiedzieć więcej, należy przypomnieć sobie, że fakt bycia ekspertem czyni dla człowieka to, że ma szansę być przydatnym dla innych. Sądzę, że w tym momencie widoczne jest, co uzyskali niegdyś chłopcy będący wychowankami ośrodka wychowawczego, zwłaszcza że wychowawca podtrzymywał w nich przekonanie o wartości bycia ratownikiem. W sumie jest to drobna rzecz: pomóc komuś, aby poczuł swoją wartość – ale ile znaczy...

Survival jest obszarem, po którym każdy porusza się sam. Nikt inny nie jest dysponentem jego wiedzy, umiejętności, nastawień, postaw i poglądów, a także wypracowanych sposobów rozwiązywania trudności – tylko on sam. I najlepiej, aby doszedł do tego. Ale kiedy już się coś wie i umie, można stawać się dla innych ekspertem. Dlatego w survivalu jest miejsce na to, aby wszyscy ludzie w jakiś sposób niepełnosprawni – jeśli tylko są dysponentami samych siebie – mogli stać się ekspertami w sztuce przetrwania dla osób sobie podobnych, ale także dla tych, którzy wciąż stoją przez ewentualnością niepełnosprawności.

Opowieść o samym sobie

Powstanie filmu dało możliwość ukazania ludzkiego życia przy pomocy ruchomego obrazu. Dodanie głosu niby wiele zmieniło, ale faktycznie najistotniejszym stał się ów specyficzny silnik metafor i myślowych skrótów, przeskoków czasowych, wątków równoległych. Człowiek siedział na sali i patrząc na innych ludzi, tych z ekranu, doznawał niejednokrotnie *katharsis*. Potem pojawiło się DVD. A więc nowe czasy wraz z nowymi możliwościami. Każdy sam sobie może zawartość płyty odgrywać w nieskończoność, w całości lub ulubiony fragment. Niektórzy producenci i reżyserzy filmowi – znając możliwości DVD – zawczasu kręcą specjalne ujęcia, które pozwolą widzowi spojrzeć na to samo zdarzenie z innej kamery,

z innego punktu widzenia, kiedy to baczny obserwator ma szansę podczas kolejnego seansu ujrzeć przyczynę w jej fazie inkubacji. Pomysł zresztą nie nowy, gdyż wzięty z gier komputerowych, w których zręczna kombinacja *save-load* pozwala tworzyć nowe, alternatywne wątki i zakończenia.

Człowiek-laik wprowadzany w survivalową przygodę początkowo zazwyczaj traktuje ją jako „zwykły wyjazd do lasu”, „takie sobie biwakowanie”, „nauka różnych pożytecznych rzeczy, co można znaleźć w lesie”, „szkolenie w biwakowaniu”, itp.¹⁴ Potem jednak scenariusz survivalowy przewiduje przedstawienie aktorom z planu, że biorą oni udział w sceno-grze własnego życia: są samymi sobą, samodzielnie wybierają rozwiązania, zimno odczuwają naprawdę i nie muszą go udawać, że dygocą w nocy w swoich namiotach. Głód też będzie prawdziwy.

Instruktor-przewodnik jest tu reżyserem. Stojąc z boku może sugerować jakie zachowania najlepiej pasują do konkretnej sytuacji, może też krzyknąć w każdej chwili: „*Stopklatka!*”.

Instruktor-przewodnik jest tu także demiurgiem: dzięki niemu pojawiają się sytuacje, których sama natura nie przewidziała, a on w to miejsce kreuje świat wyobraźni. W ten sposób instruktor-przewodnik ma pod swoim palcem niewidoczne przyciski obsługujące funkcje *save-load* i w ten sposób tworzy złudzenie, że czas można cofnąć i wszystko zacząć od początku, lecz... nieco inaczej.

A więc zabawa?

Gonimy za czymś, czego nie spodziewamy się dogonić i nie dogonimy, bo i tak nie wierzymy, że to się uda. Tak jest, prawda? Sytuacja staje się dramatyczna, a nawet tragiczna, jeśli akurat to, czego opanowanie wymyka nam się z rąk, jest akurat żywotną sprawą. Żywotną w pełnym znaczeniu tego słowa. Tu właśnie zaczyna się walka o przetrwanie, o przeżycie.

¹⁴ Określenia pochodzą z jakościowych badań własnych przeprowadzonych w 2008 roku. Badanymi były osoby, które w jakiegokolwiek formie zetknęły się z survivaliem i wyraziły chęć wykonania zadania w postaci swobodnego wypowiedzenia się w kwestii własnego „*Mojego spotkania z survivaliem*” bez zasugerowania żadnych rozwiązań. Łącznie odpowiedziało 17 osób. Wiek, płeć i wykształcenie nie miały znaczenia (najmłodszy respondent miał 10 lat, najstarszy – 50) i byli to uczniowie różnych szkół i uczelni (przeważali licealiści i studenci), pracownicy naukowcy, także górnik, fizjoterapeuta, lekarz, informatyk oraz technik-specjalista.

Warto pomyśleć, że kiedy podsumuje się te wszystkie chwile, gdy człowiek czuł się poniżony przez własną bezradność, gdy czuł się nieszczęśliwy przez swoją bezradność, okaże się, że opłacalne jest zacząć robić coś, co wyzwoli od bycia bezradnym. Tym czymś na pewno może być survival, i to wtedy, gdy przejawia się jako coś więcej, niż tylko sport...

Wielka Przygoda często zaczyna się właśnie tak... od potrzeby przeżycia siebie samego jako pana sytuacji, herosa, odkrywcy. Jest ona silnym napędem dla zdobycia nowej wiedzy. Polega na zabawowym przeżywaniu czegoś, co ja nazywam „małymi katastrofami”. Można przecież pobawić się w trzęsienie ziemi, głód, wypadek drogowy, samotność i bezdomność – nikt nie wie przecież z czym się spotka kiedyś w życiu. Można dążyć do poznania własnych możliwości, można pragnąć utwierdzenia w przekonaniu, że jest się człowiekiem wytrzymałym i dzielnym, można szukać radości sportu, najnormalniejszego sportu, w którym drugim graczem i jednocześnie partnerem jest przyroda.

Innym partnerem może być drugi człowiek. Współdziałanie w warunkach, które wydają się nieco obce, nie dla każdego jest sprawą nęcącą. Najczęściej dominuje niechęć do niewygód, potrafi temu niechęć do pajaków, także – lęk przed zagubieniem w nieznanym przestrzeni. Obecność drugiego człowieka może być stymulująca. Zwłaszcza jeśli doda się do tego wspomniane elementy sportowe lub stworzy dobre warunki do przeprowadzania gry z gatunku RPG¹⁵. Bywa to wystarczającym motywem, dzięki pojawieniu się owego „chcę”, o którym pisał Rudniański¹⁶. Ogromną rolę odgrywać może potrzeba wspólnego przeżycia takiej przygody, której natchnienie ujawniło się po przeczytanych „*Przypadkach Robinsona Crusoe*”, „*Tajemniczej wyspie*”, „*Wodnikowym wzgórzu*”, „*W pustyni i w puszczy*” czy „*Lecie leśnych ludzi*”, albo też w ich filmowych wersjach.

Kiedy wcześniej napomknąłem, że survival nie jest sportem (a zwłaszcza nie jest sportem ekstremalnym), nie powiedziałem wszystkiego. Wartość survivalu polega na jego szerokich horyzontach, na prostocie i złożoności, na stałości i chimeryczności zarazem, gdyż ma on wiele odmian, płaszczyzn, głębi i wątków. Każdy, to będzie chciał wprowadzać survival do swych działań edukacyjnych – bo ileż może być punktów stykowych z programami nauczania! – albo też wychowawczych czy terapeutycznych, znajdzie możliwości dowolnego lepienia swego pomysłu. Tak więc jego survival może mieć charakter czysto rekreacyjny. Ale nic nie

¹⁵ *Role Playing Game* – aktywna gra fabularna, w której uczestnicy odgrywają wybrane przez siebie role oraz wykonują zadania zgodnie z linią scenariusza ustalonego przez prowadzącego rozgrywkę „mistrza gry”.

¹⁶ Rudniański J (1965), s. 15; por.: Rau K, Ziętkiewicz E

przeszkadza, by był to survival poszukujący i kształcący. Może też przejawiać się w formie naprędce stworzonej konkurencji sportowej. I do tego... może być skierowany do każdego.

Literatura

1. ABC postępowania w urazach, (2003), (Red.) Jakubaszka J, Górnicki - Wydawnictwo Medyczne, Wrocław
2. Adams R, (1982), Wodnikowe wzgórze, PIW, Warszawa
3. Aronson E, (2005), Człowiek istota społeczna, PWN, Warszawa
4. Ashcroft F, (2002), Życie w warunkach ekstremalnych, MUZA SA, Warszawa
5. Baden-Powell R., (1998), Skauting dla chłopców, Wydawnictwo Drogowskazów, Warszawa
6. Bauman Z, (2006), Społeczeństwo w stanie obłąkania, Sic!, Warszawa
7. Baumann B, Siller T., 1996 Trekking, Kraków
8. Błajet P, (2006a), Sport, czyli doświadczanie pogranicza, W: Natura, edukacja, kultura. Pedagogia źródeł, (Red.) B. Przyborowska. Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Toruń
9. Błajet P, (2006b), Ciało jako kategoria pedagogiczna Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń
10. Bruner JS, (1978), Poza dostarczone informacje, PWN, Warszawa
11. Cacutt L, (1995), Survival, Warszawa
12. Darman P, (1995), Podręcznik survivalu, Warszawa
13. Dąbrowski K, (1979), Dezintegracja pozytywna, PIW, Warszawa
14. Defoe D, (1998), Przypadki Robinsona Crusoe, PWW, Warszawa
15. Elstner FA, (1989), Na tropie przygody, Katowice
16. Farynowski P, (1997), InO mi się nie zgub..., Szczecin
17. Foulcauld M, (1998), Nadzorować i karać, Fundacja Aletheia, Warszawa
18. Gurycka A, (1979), Struktura i dynamika procesu wychowawczego, PWN, Warszawa
19. Gurycka A, (1990), Błąd w wychowaniu, WSiP, Warszawa
20. Hartley P, (2002), Komunikacja w grupie, Zysk i S-ka, Poznań
21. Hetherington A, (2002), Wsparcie psychologiczne w służbach ratowniczych, GWP, Gdańsk
22. Höh R, (2005), Kompas i GPS dla początkujących, Wydawnictwo Bezdroża,
23. Jagiełło M, (1996), Wołanie w górach, Warszawa
24. Jarosz-Lesz A, (2002), Kompendium pierwszej pomocy i ochrony zdrowia w turystyce, Warszawa
25. Jaśkiewicz B, (b.d.), Zielona kuchnia czyli zielnik dziko rosnących roślin jadalnych, wyd. unikatowe
26. Jędrzejko M, (2000), Poradnik sportów obronnych, Survival, Wydawnictwo WM, Warszawa
27. Kachelmann J, Schopfer S, (2006), Jak przewidywać pogodę?, KDC, Warszawa
28. Kaniasty K, (2003), Klęska żywiołowa czy katastrofa społeczna?, GWP, Gdańsk
29. Kawula S, (2003), Survival jako metoda resocjalizacji nieletnich przestępców, W: Sołtysiak T, Sudar-Malukiewicz J (Red.), Zjawiskowe formy patologii społecznych oraz profilaktyka i resocjalizacja młodzieży, Wyd. Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz
30. Kazanecki A, (1985), Terenoznawstwo dla harcerzy, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa
31. Kälman S, Jäger J, (2008), Moja pierwsza książka o sztuce przetrwania, Wydawnictwo REA

32. Klejnowski R, Kret J, (2007), Atlas pogody, Pascal, Bielsko-Biała
33. Klus-Stańska D, Nowicka M, (2002), Bezpieczeństwo dzieci, scenariusze zajęć, Wyd. Impuls, Kraków
34. Kotarbiński T, (1982), Traktat o dobrej robocie, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Gdańsk-Łódź
35. Koziński J, (1980), Koncepcje psychologiczne człowieka, PIW, Warszawa
36. Koziński J, (2007), Psychotransgresjonizm, WA „ŻAK”, Warszawa
37. Kozłowski S, (1986), Granice przystosowania, Warszawa
38. Kudryńska G, Mitoraj W, (1996), Jak nie stać się ofiarą, Warszawa
39. Kwiatkowski KJ, (2001), Survival po polsku, F-ma Tomczak, Łódź
40. Kwiatkowski KJ, (2003), Mój survival, W: SURVIVAL. nr 4-5 (4) lipiec-sierpień 2003
41. Kwiatkowski JK, (2006), Survival zdziczały, W:
<http://www.gazeta.edu.pl/portal.php?cat=35&article=9&c=34,35,36,37>, WSP Łódź
42. Kwiatkowski KJ, (2007), Survival, czyli sztuka przetrwania – możliwości wykorzystania programu w resocjalizacji, W: Pospiszyl I, Konopczyński M (red.) Resocjalizacja – w stronę środowiska otwartego, Pedagogium, APS, Warszawa
43. Kwiatkowski JK, (2009), Survivalowe rozmyślania, W: Berger J, Sroka M (Red.), Survival w teorii i praktyce, PWZS, Biała Podlaska
44. Łuczaj Ł, (2002), Dzikie rośliny jadalne Polski. Przewodnik survivalowy, Krosno
45. Makowski T, (2006), Po co chodzisz po górach?,
http://www.wychowawca.pl/miesiecznik_nowzy/2006/06-2006/08.htm
46. Małkowski A, (2003), Scouting jako system wychowania młodzieży, Synogarlica, Tarnobrzeg – reprint wydania z 1911 roku, Lwów, nakładem Związku polskich gimn. Tow. sokolich
47. Marshall S, (2000), Szkoła przetrwania, MUZA S.A., Warszawa
48. McManners H, (1995), Szkoła przetrwania, Warszawa
49. Mears R, (2002), Podręcznik sztuki przetrwania, DW Bellona, Warszawa
50. Meissner H-O, (1990), Sztuka życia i przetrwania, Warszawa
51. Melosik Z, (2006), Kryzys męskości w kulturze współczesnej, Impuls, Kraków
52. Nalaskowski A, (2006), Dzikość i zdziczenie jako kontekst edukacji, Impuls, Kraków
53. Pańkiewicz J, (1994), Sztuka przetrwania w mieście, DW Bellona, Warszawa
54. Pańkiewicz J, (1996), Sztuka przetrwania w wodzie, DW Bellona, Warszawa
55. Pańkiewicz J, (1998), Survival, sztuka przetrwania, DW Bellona, Warszawa
56. Pańkiewicz J, (2005), Nie jestem survivalowcem..., W: Survival nr 4 (16) lipiec-sierpień, Wyd. Oikos
57. Pańkiewicz J, Kapłanek A, (2005), El Dorado. Polowanie na legendę. Zysk i S-ka, Poznań
58. Patermann R, (2001), Zabawy w naturze, Wyd. Jedność
59. Piasecki E, Schreiber M, (1999), Harce młodzieży polskiej, WING, Łódź – reprint z wydania z 1917 r., Lwów, nakładem Książnicy Polskiej Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych
60. Pierwsza pomoc w stanach zagrożenia życia, (2004), (Red), Jurczyk W, Łakomy A, FHU Grzegorz Słomczyński, Kraków
61. Rau K, Ziętkiewicz E, Jak aktywizować uczniów, G&P, Poznań
62. Rodziewiczówna M, (1974), Lato leśnych ludzi, ISKRY, Warszawa
63. Rudniański J, (1965), Jak się uczyć, PZWS, Warszawa
64. Sienkiewicz H, (1986), W pustyni i w puszczy, PIW, Warszawa
65. Siuda T, Stebelski M, Zaczek Zaczynski K, (2000), Ratownik junior, DW Elipsa, Warszawa
66. Strelau J, (2004), Osobowość a ekstremalny stres, GWP, Gdańsk

67. Stark P, (2003), Granice wytrzymałości, Focus, Warszawa
68. Szlendak T, (2005), Leniwe maskotki, rekiny na smyczy, Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza
69. Szmytke R, (1997), Survival, Warszawa
70. Sztompka P, (2007), Zaufanie, fundament społeczeństwa, Znak, Kraków
71. Tarnowski J, (1987), Z tajemników naszego JA, Poznań
72. Thoreau HD, (1999), Walden, REBIS, Poznań
73. Trembaczowski A, (1998), Zanim wyruszysz, czyli coś o survivalu, Bellona, Warszawa
74. Trzeźniowski R, (1989), Gry i zabawy ruchowe, Warszawa
75. Tyszka T, (1999), Psychologiczne pułapki oceniania i podejmowania decyzji, Gdańsk
76. Uryn BA, (2001), Survival z ludzką twarzą, Bellona, Warszawa
77. Verne J, (1968), Tajemnicza wyspa, NK, Warszawa
78. Wiseman J, (2001), SAS. Szkoła przetrwania, Muza SA, Warszawa
79. Wyrwalski T, (1990), Rozwój idei puszcząńskiej w skautingu 1902-1939, Harcerska Oficyna Wydawnicza, Kraków